

PROTOKÓŁ

Dnia 18 marca 1949 r. Sąd Grodzki w Żarkach, w osobie Sędziego T. Humy z udziałem protokółanta W. Mikołajczyka, na wniosek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce stosownie do art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 293) oraz na zasadzie art. 254 k.p.k. przesłuchał w charakterze świadka w trybie art. 107, 109, 113, 115 tegoż kodeksu osobę niżej wymienioną, która po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, o znaczeniu przysięgi i po zaprzysiężeniu w formie przewidzianej w art. 111 k. p. k. zeznała co następuje:

Imię i nazwisko: Kazimierz Sikorski

Data i miejsce urodzenia: 14. II. 1887r. w Żarkach

Wyznanie: rzymsko-kat.

Narodowość i przynależność państwowa: polska

Zawód: rolnik

Miejsce zamieszkania: Żarki, ul. Kosciuszki 26, pow. zawiercie.

Karalność: nie karany

W Żarkach w dniu 4. IX. 1939r. w godzinach popołudniowych rozpoczęła się strzelanina karabinowa. Wówczas było w Żarkach tylko wojsko niemieckie.

Około godziny 16-ej wpadło do mnie do mieszkania dwóch żołnierzy niemieckich z karabinami i krzyczeli "raus" pokazując rękami na drzwi. Wyszliśmy na dwór, jeden z synów moich uciekł w pole, kiedy drugi zaczął uciekać ulicą chwycił go jeden z tych żołnierzy i doprowadził do mnie, potem nas doprowadził pod mur niejakiego wystrychowskiego. pod tym murem kazano nam stać z rękami do góry. Następnie sprowadzono pod ten mur jeszcze kilkanaście osób zarówno Żydów jak i Polaków i postawiono jak i nas z rękami do góry, plecami do muru. Na przeciw nas ustawiono się wojsko pośrodku drogi, na komendę zaś stojącego obok, czy to był oficer nie wiem, wszyscy ci żołnierze wymierzili

karabiny do nas, a było ich tylu ilu nas pod murem. po chwili opuścili karabiny i kazali iść pod inny mur, a to ogrodzenie koło folwarku, gdzie było już ustawionych może ze sto osób obywateli polskich. tu jeden z Niemców niewątpliwie oficer miał w ręku bat, którym bił nas po głowach, kiedy koło niego przechodziliśmy. po kilku minutach poprowadzono nas do kościoła, a przed kościołem ustawieni byli żołnierze szpalierem, którzy bili nas przechodzących kolbami karabinowymi, kopali nogami i czapki zrucali bagnietami. w kościele ustawili nas twarzami do ściany i z rękami do góry, jeśli kto zemdlał, to dostał kolbą od Niemca.

po upływie około półtorej godziny wyprowadzili nas na plac Kościelny i tu przemawiał do nas po niemiecku jakiś starszy rangą oficer, kto to był nie wiem, drugi tłumaczył na język polski mówiąc do nas, że powtórza słowa generała, czy podała jego nazwisko nie pamiętam i dodał "pożegnajcie się z żonami, bo za 15 minut będziecie wszyscy rostrzelani" ten sam generał ponownie mówił do nas po niemiecku, a ten sam tłumacz w języku polskim tłumaczył "generał wam darował ale macie iść do domu i nie wychodzić, bo kto się pokaze na ulicy, to będzie zastrzelony"

Rozeszliśmy się każdy w kierunku swego domu, był to już wieczór.

W moich oczach nikogo nie rostrzelano, ani też nikogo zastrzelonego nie widziałem, bo nie wychodziłem z domu, jednak dużo ludzi tego dnia w Zarkach zginęło jak się potem okazało.

co było przyczyną takiego postępowania Niemców nie wiem i nic więcej powiedzieć nie mogę.-

odczytano

Jikowski, Stanisław

Sędzia grodzki

[Signature]

protokółant

[Signature]